

We Lwowie dnia 26. kwietnia 1900.

Aleg. 140

Sprawozdanie

Komisji szkolnej o szkołach średnich.

Wysoki Sejmie!

Przedmiotem niniejszego sprawozdania Komisji są:

1) Sprawozdanie c. k. Rady szkolnej krajowej o stanie szkół średnich galicyjskich w roku szkolnym 1898/9.

2) Sprawozdanie z czynności II. Departamentu Wydziału krajowego za czas od 15. listopada 1898 do 15. listopada 1899, o ile dotyczy sprawy szkół średnich.

3) Petycja i memoriał Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych (L. 366) z powodu przepełnienia szkół średnich i nadmiernej ilości zastępców nauczycieli, zwłaszcza nieegzaminowanych.

4) Petycja gminy miasta Brzeżan o spowodowanie i przyspieszenia nowej budowy gimnazjum.

5) Petycja gminy miasta Rzeszowa i gminy miasta Żywca wraz z gminami powiatu Żywieckiego o założenie szkoły realnej państwowej w tych miastach, tudzież gminy miasta Gorlic i powiatu Nowotarskiego o utworzenie albo szkoły realnej, albo gimnazjum w Gorlicach.

I. Obecne sprawozdanie Rady szkolnej krajowej, podobnie jak jej sprawozdania od szereg lat ostatnich świadczy o ciągłym rozwoju spraw szkolnictwa średniego w kraju, które postępuje naprzód krokiem czasem wolniejszym, ale zawsze statecznym.

Nowych szkół średnich w roku ubiegłym nie przybyło wiele, tem bardziej, że jedyne nowe gimnazjum, jakie powstało w Tarnopolu, z językiem wykładowym ruskim, zorganizowano na razie w formie klas równorzędnych przy gimnazjum polskiem. Lecz inne w ostatnich, czasach utworzone szkoły średnie, zostały w tym roku znowu o jedną dalszą klasę zwiększone, a nadto powstały dwa nowe zakłady filialne z osobnem kierownictwem przy szkole realnej we Lwowie i w Krakowie, tak, że z istniejącymi już przedtem trzema podobnemi zakładami przy dwóch gimnazyjach we Lwowie i jednym w Krakowie, jest obecnie 5 zakładów filialnych. Nie ulega wątpliwości, że stan ten może być uważany tylko za przejściowy, chociaż bowiem te filie posiadają osobny etat nauczycielski i samodzielność dydaktyczno-pedagogiczną, to jednak wszystkie inne względy domagają się przekształcenia ich co rychlej w samoistne szkoły. Zauważyć przytem należy, że dawniejsze życzenia Sejmu krajowego o przyznanie prywatnemu gimnazjum OO. Jezuitów w Bąkowie pod Chyrowem praw szkoły publicznej wraz z prawem odbywania egzaminów dojrzałości, zostały obecnie spełnione.

bardzo poważne pytanie, bo Administracya oświaty stosownie do tego wrostu nie może być należycie przygotowaną ani pod względem liczby szkół ani liczbą odpowiednio ukwalifikowanych nauczycieli. O wadach tych traktuje szerzej opinia c. k. Rady szkolnej krajowej z 27. maja 1899 wystosowana do Wydziału krajowego a zajmuje się nią również wniesiony do Sejmu memoriał Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych we Lwowie. Przepelnieniu temu w części zaradzić może tworzenie nowych szkół średnich, gdyż inaczej smutne następstwa, jakie za sobą pociąga stan dzisiejszy, coraz więcej będą się potęgować. I c. k. Rada szkolna krajowa zdaje sobie z tego sprawę dostatecznie, przytaczając „że ogromna liczba klas równorzędnych utrudnia kierownictwo, wielkie zapotrzebowanie sił nauczycielskich nie dopuszcza troskliwego ich doboru, sposób nauczania stosowny dla normalnej liczby uczniów i zapewniający im należyty postęp staje się niedostatecznym wobec klasy przepełnionej i wyczerpuje siły i ochotę nauczyciela. Wszelkie usiłowania władz szkolnych zmierzające do podniesienia poziomu wykształcenia, do ulepszenia nauczania, do poprawy podręczników, do uzupełnienia zbiorów naukowych a co najważniejsza wszelkie zarządzenia władzy i najwyższego uznania godne wysiłki grom nauczycielskich zmierzające do rozwinięcia wpływu wychowawczego mogą co najwyżej zmniejszyć złe wynikające z przepełnienia ale nie mogą go usunąć“. Zapatrywania Komisji szkolnej są w tej mierze identyczne z tą opinią i Komisya uważa zakładanie nowych szkół średnich odpowiadających stosunkowo liczbie ludności w Galicyi za rzecz konieczną, przyczem należy uwzględnić uzasadnione życzenia gmin i powiatów. Dlatego też wniesione obecnie do Wys. Sejmu petycje miast lub powiatów Rzeszów, Nowy targ, Sokal, Gorlice i Żywiec należałoby udzielić Wys. Rządowi do rozpatrzenia i uwzględnienia zwłaszcza w kierunku tworzenia nowych szkół realnych, których liczba jest stosunkowo małą, w porównaniu do liczby gimnazyjów. Tylko co do powiatu nowotarskiego zalecałoby się ze względu na stosunki miejscowe i pewną skłonność młodzieży tamtejszej do studyj klasycznych założenie także gimnazjum. Lecz równocześnie baczyc należy na to, aby Rząd, tworząc nowe szkoły średnie, nie domagał się od gmin prestacyi nadmiernych, któreby gmina mogła ponosić tylko zaniedbując zupełnie obowiązki swoje wobec miejscowych szkół ludowych. Przy tej sposobności zauważyć należy, że dawna rezolucya Wys. Sejmu do c. k. Rządu wystosowana, aby założył szkołę realną w Krośnie a gimnazjum w Mielcu już jest co do Krosna bliską urzeczywistnieniem. Rząd zakładając w roku bieżącym gimnazjum w Dębicy, oświadczył, że ta okoliczność nie przesądza założenia gimnazjum w Mielcu, w tej mierze więc należałoby ponownie odnieść się do c. k. Rządu.

Komisya jednak zdaje sobie sprawę, że wśród obecnych stosunków trudno jest myśleć o podjęciu szerszej akcji w kierunku zakładania nowych szkół średnich i ogranicza się w proponowanych wnioskach i rezolucjach do tego minimum, któreby się obecnie praktycznie osiągnąć dało, gdyż pominąwszy już względy finansowe, wpływające na stanowisko rządu centralnego, brak sił nauczycielskich wszelkie usiłowania w kierunku szybszego działania paraliżować musi. Rada szkolna była nawet w ostatnich czasach zmuszoną mianować suplentami w braku ukończonych filozofów ludzi młodych, którzy ukończyli Wydział medyczny lub prawniczy, a którzy nawiasem mówiąc dostarczyli znacznego zastępu wyborowych sił nauczycielskich. Nadto wedle zasięgniętych informacji wakuje obecnie 43 posad nauczycielskich, z kwalifikacją do szkół średnich, na które konkurs jest ogłoszony a w szczególności 34 posad w gimnazyjach i szkołach realnych, 6 w seminariach nauczycielskich, 2 w szkole handlowej i 1 w szkole przemysłowej.

Przy propozycjach na te posady okazało się, że ukwalifikowanymi odpowiednio kandydatami można obsadzić posad 36, zaś na 7 posad brak kandydatów (3 posady geometryi wykreslonej, 3 języka ruskiego 1 niemieckiego), a 10 kandydatów kwalifikowanych (6 z filologii, 4 z języka polskiego) czekać muszą późniejszych wakansów, niema więc obecnie takiej nawet liczby kandydatów ukwalifikowanych, któraby wystarczyła na obsadzenie chociażby jednego nowego gimnazjum. A jednak stosunki materialne stanu nauczycielskiego poprawiły się znacznie i w ostatnich czasach rozwinęła Rada szkolna szerszą działalność w kierunku tworzenia nowych etatów, niestety dotąd taki jest brak kandydatów, że myśleć dziś o tworzeniu etatów dalszych jest rzeczą bezprzedmiotową.

Tworzenie zakładów nowych polepszyło znacznie dawniejsze stosunki, o ile właśnie chodzi o ograniczenie liczby zastępców egzaminowanych i w tym względzie w ostatnich 5 latach dokonano kilka ważnych prac organizacyjnych, rozszerzając i uzupełniając gimnazjum V. we Lwowie, gimnazjum II. w Przemyśle, gimnazjum Podgórz, gimnazjum ruskie w Kołomyi i szkołę realną w Tarnopolu, rozszerzono gimnazjum w Buczaczu, za-

łożono szkoły realne w Tarnowie i Jarosławiu, a gimnazjum ruskie w Tarnopolu, wreszcie w zakładach najliczniejszych potworzono oddziały osobne pod osobnem kierownictwem i potworzono dla nich osobne grona nauczycielskie (oddział gimn. IV. we Lwowie) lub rozpoczęto je tworzyć (oddziały gimn. Franciszka Józefa we Lwowie i gimn. św. Anny w Krakowie). O ile zaś kierownika oddziałów osobnych wzięto z liczby nauczycieli głównego zakładu, stało się to z nadwyżki ponad etat normalny.

A podnieść przy tem należy, że ze względu na liczbę klas paralelnych etat ten ciągle się podnosi, gdyż oprócz nzupełnienia etatów nowo powstających i rozszerzonych zakładów, oprócz utworzenia etatów przy zakładach filialnych utworzono wedle już przyzwoitego stanu z 1. września 1900, 55 posad nadetatowych: w gimnazjum w Bochni, Samborze, Stryju, w szkole realnej we Lwowie, Stanisławowie i Tarnopolu po 1, w gimnazjach w Brodach, Jarosławiu, Jasle, Kołomyi 1, św. Jacka w Krakowie, Franciszka Józefa we Lwowie, w Tarnopolu 1, i szkole realnej w Krakowie po 2, w gimnazjum św. Anny w Krakowie, akademickiem, II., IV., V, we Lwowie, w Rzeszowie, Tarnowie po 3. a wreszcie w gimnazjum III. w Krakowie, I. w Przemyśle i w Stanisławowie po 4 nadetatowe posady, właśnie dla tych klas paralelnych, a wydatniejszej akcji w tym kierunku stał znowu na przeszkodzie brak egzaminowanych kandydatów.

Zwiększona w ostatnich czasach frekwencja na wydziałach filozoficznych może z czasem brak ów usunąć, dziś jednak licząc się z istniejącymi stosunkami, przyznać trzeba, że szybsza jakaś akcja i pełniejsza znacznie tak w kierunku tworzenia nowych szkół, jak i nowych etatów nie może liczyć na praktyczne zrealizowanie.

II. Te uwagi mogą być częściowo odpowiedzią na postulaty, zawarte w memoriale objętym petycją Towarzystwa nauczycieli szkół średnich, o ile chodzi o proponowane tamże wnioski do ustawy, któreby miały stanowić, że normalny zakład nie powinien mieć więcej klas, jak ośm, względnie siedm, z największą liczbą 40 uczniów w jednej klasie, a jeżeliby liczba uczniów jednej klasy wynosiła więcej niż 40, należy utworzyć natychmiast klasę równorzędną a gdyby w jakiejś szkole średniej były przez trzy lata cztery klasy równorzędne, należy otworzyć nowy zakład, tudzież wnioski, że dla każdej klasy równorzędnej, która przez trzy lata z rzędu stale się utrzymuje, tworzy się jedną nadetatową posadę nauczycielską, że w gimnazjach galicyjskich pomnaża się stały etat nauczycieli rzeczywistych o jedną posadę.

Komisya uznaje najzupełniej trafność zapatrywań w memoriale wyrażonych jak również doniosłość tych wniosków i uważa je za bardzo dodatni program usiłowań na przyszłość. Ale w dzisiejszych warunkach w Galicyi są te postulaty wprost jeszcze niewykonalne, więc w propozycje pozytywne ujęte na razie być nie mogą.

Gdy się stosunki co do braku nauczycieli zmieniają, Wys. Sejm winien na owe postulata wówczas zwrócić baczną uwagę i w razie potrzeby wywrzeć stosowny nacisk dla ich urzeczywistnienia.

Dalszy ciąg petycji i memoriału powyższego dotyczy środków mających zapobiedz wzmagającej się liczbie suplentów, zwłaszcza nieegzaminowanych. Komisya sukolna uznając, że fakt wzrastania tej liczby jest objawem bardzo niekorzystnym i że do jego usunięcia dążyć należy, nie może jednak również już teraz oprócz swych wniosków na proponowanych w petycji postulatach. Co do próbnego triennium jest rzeczą obojętną, czy ono istnieje czy nie, bo nikomu szkody nie przynosi, istnieje tak samo na uniwersytetach i z tej strony żadnych zarzutów nieściaga, bo właściwie dziś praktycznej doniosłości nie posiada. Żądanie zaś stałej remuneracji dla suplentów egzaminowanych w kwocie 1000 zł. a nieegzaminowanych 800 zł. istniejących dziś wad nie usunie.

Pominąwszy, że w tej mierze dopiero niedawno normy ustawowe zostały wydane, podnieść jeszcze należy, że czas suplentury jest dość krótkim i od suplenta nieegzaminowanego zależy głównie, aby czas ten został jeszcze więcej skrócony, a przytem dzisiejszy system wynagradzania zastępców jest dla nich korzystniejszym, bo suplent nieegzaminowany dochodzi do wynagrodzenia 1000 zł. a egzaminowany 1200 zł., przeto reformy w tym kierunku nagłemi nie są.

Środek dalszy zmierzający do obniżenia ilości suplentów nieegzaminowanych przez odpowiednią zmianę toku studyów na wydziale filozoficznym, przyczem należałoby podzielić egzamin na dwie części, z których pierwszą uprawniającą do przejścia na rok trzeci zdaje kandydat z końcem drugiego roku studyów filozoficznych, następcza również pewne zarzuty.

Nie ulega wątpliwości, że podzielenie egzaminu podobnie, jak to ma miejsce na innych wydziałach, przyczyniłoby się do szybszego składania całego egzaminu, lecz pomijając już wzgląd na trudności zachodzące przy dzieleniu egzaminu z pewnych przedmiotów n. p. z geografii, z historii, żądanie takie jest trochę jednostronne, bo uwzględnia tylko pewne cele utylitarne, nie zwracając uwagi na cele ogólniejsze a doniosłe. Nie można się bowiem zgodzić z zapatrywaniem, jakoby celem wydziałów filozoficznych było tylko dostarczanie nauczycieli, i nie można się zgodzić z myślą, aby uniwersytety przekształcić w szkoły fachowe z ujmą dla ich znaczenia naukowego jako ognisk pracy prawdziwie naukowej i zdobyczy wiedzy.

Ten wzgląd więc przy ewentualnej reformie studyów, nie powinien być pominięty, należałoby wyczekać opinii uniwersytetów i komisji egzaminacyjnych dla nauczycieli szkół średnich.

III. Obok braków w ciągu sprawozdania dotąd wytkniętych, spotyka się dzisiejsza nasza szkoła średnia z całym szeregiem zarzutów innych, których podnoszenie dąży do wywołania pewnych reform. Jedne dotyczą warunków higienicznych szkoły, inne podręczników i sposobu nauczania, wreszcie jeszcze inne kształcenia woli, charakteru, poczucia moralności.

O warunkach higienicznych, a w szczególności o odpowiednich budynkach szkolnych, o wprowadzeniu instytucji lekarzy szkolnych, o nauce gimnastyki wspomniano już wyżej, a w proponowanych rezolucjach dano wyraz zapatrywaniu komisji. Co do podręczników, zaznaczyć przedewszystkiem należy, że Rada szkolna krajowa w ostatnich 10 latach podjęła w tym względzie olbrzymie starania, które pomyślnym skutkiem uwiecznione zostały. Że jeszcze pomimo tego pewne reformy byłyby potrzebne, nikt nie zaprzeczy.

Zarzuty przeciwko podręcznikom są zawsze bardzo częste, jednym nie podoba się to, innym owo, nieraz są one zupełnie bezpodstawne, a nie zawsze nawet są trafne i te które ze strony jakby się zdawało fachowej bywają podnoszone.

Gdy np. w toku obrad zeszłorocznej ankiety w sprawie reformy szkół średnich podniesiono z tej samej strony jako niewłaściwe, że w podręczniku mineralogii dla V. klasy nauka krystalografii obejmowała 35 stron, to byłby to zarzut słuszny, ale równoczesne wytknięcie, że książka do czytania w kl. VIII. z niemieckiego języka obejmuje stron 509, nie może być uważany za słuszny, wszak tu nie chodzi, aby nauczyciel w szkole całą książkę przeszedł, ale o to, by uczeń najwyżej rozwinięty, miał książkę podręczną obfitą w najlepsze wyjątki z literatury, któreby go zachęciły do lektury w domu. A to właśnie przy nauce języka niemieckiego, która dla nas jest tak doniosłą i na którą baczną należy zwracać uwagę, jest rzeczą ważną. Komisya szkolna nie wątpi, że c. k. Rada szkolna która złożyła już dostateczne dowody, jak gorąco sprawą podręczników się zajmuje, będzie i nadal opierając się na osiągniętych spostrzeżeniach i zdaniu doświadczonych pedagogów dalej w tym kierunku postępowała.

Sposób i system nauczania również tylko przez koła fachowe należycie może być oceniony, o ile w nim mieszczą się pewne wady, któreby poprawić należało przez pewne uproszczenia, ale takie, któreby równocześnie nie obniżały poziomu nauki, nad tem dyskusya jest otwartą, ale zauważyć przy tem trzeba, że poprawa sposobu nauczania jest zawisłą również od tego, aby dzisiejsze szkoły średnie przepełnionemi nie były. I to wiąże się również ściśle z dalszymi postulatami o zadaniach wychowawczych szkoły, aby z niej wychodziła młodzież charakteru silnego i moralnie silna a nie jak się to dziś dzieje, zniechęcona, apatyczna i do pracy niechętna. Jestto sprawa pierwszorzędnej dla społeczeństwa wagi i nie tylko u nas, ale i na zachodzie wywołuje ona żarliwie rozprawy, zmierzające do poprawy dzisiejszych stosunków. Nie należy jednak zapominać że szkoła nie tyle urabia społeczeństwo ile sama jest jego odbiciem, że obecne zmateryalizowanie społeczeństwa, dążność do obniżania wszystkiego do przeciętnej niższej normy, jest przyczyną tych zgubnych skutków. Na wychowanie młodzieży trzy czynniki mają wpływ decydujący, największy dom, potem kościół i szkoła, jeśli dom i kościół, odpowiednio działają, wówczas zadanie wychowawcze szkoły zyska należyłą podstawę do dalszego rozwijania charakteru czy poczucia etycznego i będzie znacznie ułatwione. Widzieć w szkole tylko przyczynę wszystkiego i od szkoły tylko domagać się uzdrowienia stosunków jest z gruntu mylnem, zapatrywanie takie stwarza błędne koło, z którego wyjścia nie ma. I tu nie pomoże szukanie jakichś wzorów gdzieindziej, jakiegoś urządzenia szkół, któreby miało zastąpić działanie całego społeczeństwa. Zwykle, gdy mowa o kształceniu silnych charakterów, przytacza się przykłady z Angli i obecnie we Francji to się powtarza, gdzie

literatura zwraca uwagę na szkołę w Abbotsholm założonej przez pedagoga Reddie jako wzór szkoły kształcącej charakter i zaprawiającej młodzież do liczenia tylko na własne siły. Dla nas ten przykład jednak nie może być odpowiedni. Naprzód jestto szkoła o małym stosunkowo zakresie nauki a przytem ma zadanie kształcić kolonistów mających zajmować nowe obszary olbrzymich angielskich kolonij i to nie dla pracy intelektualnej. A wreszcie jestto internat o małej liczbie uczniów najwyżej 50, co naturalnie u nas zastosować się nie da. Ale przykład ten czego innego uczy, że tego rodzaju wychowawcze zadanie może być pomyślnie rozwiązane, jeżeli ma się materyał dobry i jeżeli wychowawca ma więcej ograniczoną liczbę wychowañców. Do tego i u nas dążyć należy, aby nasze szkoły średnie nie były tak przepelnione jak są obecnie i aby był w nich tylko materyał doborowy tak pod względem charakteru, poczucia moralnego jak i zdolności. Z jednej więc strony należy zakładać nowe szkoły średnie, a przytem pomyśleć, czyby się nie dało wynaleść środka, któryby skutecznie z dzisiejszych szkół średnich odciągnął wszystko, co zdolnościami do nich nie dorosło, tak aby to co w nich pozostało było rzeczywiście wyborem inteligencji pod względem zdolności.

I w tej mierze komisya w dalszym ciągu sprawozdania przedstawia pewne zaopatrywania i wnioski, a sądzi zarazem, że dopiero wtedy gdy to się stanie, będzie można rozpocząć skuteczniejszą akcyę, zmierzającą do odpowiedniej reformy sposobu nauczania tudzież do obmyślenia środków dotyczących wychowawczego zadania szkoły. Lecz w tej mierze już obecnie padły pewne żądania zmierzające do podjęcia reformy natychmiastowej i to bardzo radykalnej. Żądania te wychodzą z zasady, że wadą dzisiejszych szkół średnich jest ich podział na gimnazya i szkoły realne, że wychowanie klasyczne winno być inaczej ukształtowane, chciałyby system dzisiejszy zupełnie zarzucić i wprowadzić w to miejsce inny. Żądania te i w W. Sejmie już były formułowane i wywołały nawet pewne pozytywne następstwa.

W myśl wniosku bowiem posła Rottera polecił W. Sejm uchwałą z dnia 22. lutego 1898 Wydziałowi krajowemu „aby w porozumieniu z Radą szkolną krajową zbadał, czy zachodzi obecnie potrzeba reformy szkół średnich, czy to w kierunku jednolitej szkoły średniej, czy też stosownej bifurkacyi w klasach wyższych i żeby w razie uznania tej potrzeby wnioski swoje przedłożył Sejmowi krajowemu“. W wykonaniu tej uchwały zwołaną została z inicjatywy Wydziału krajowego ankietna komisya złożona tak z fachowych pedagogów, mężów nauki, jak i osób reprezentujących poniekąd interes społeczeństwa na dzień 27. października 1898. Obrady jej trwały przez dni cztery a w uchwałach końcowych upadła myśl jednolitej szkoły średniej, a natomiast przyjętym został większością głosów (18 na 13) wniosek tej treści że „Podstawę reformy ma tworzyć system szkoły średniej o wspólnej nauce w klasach wyższych i przy zaprowadzeniu w dalszych klasach bifurkacyi na kierunek humanistyczny i realny z łaciną. W klasach o kierunku humanistycznym zamiast greki, podawaną będzie wyczerpująca nauka o kulturze greckiej. Nauka języka greckiego pozostaje przedmiotem względnie obowiązującym. Przystęp do uniwersytetu przysłużyć będzie maturzystom obydwóch kierunków.

Uchwałą tę tudzież protokoły obrad ankiety, udzielił następnie Wydział krajowy Radzie szkolnej krajowej dla objawienia opinii co do projektu reformy w uchwale ankiety zaleconego. W odpowiedzi z dnia 27. maja 1899 l. 256 zaznaczyła Rada szkolna krajowa, że wedle dotychczasowych obrad kwestya nie jest jeszcze dojrzałą, aby przystąpić do jakiegokolwiek reformy w myśl uchwały ankiety. Podniesiono tam dalej w tej opinii, że znaczna część obradujących wychodziła z mylnego założenia, jakoby szkoły realne były raczej szkołami specjalnemi aniżeli ogólnie kształcącymi, i czemś niższem, aniżeli gimnazya tudzież jakoby idea szkoły jednolitej była postulatem narodowego polskiego wychowania. Te okoliczności sprawiły, że uchwała powzięta sformułowaną jest w sposób niezrozumiały. Większość bowiem odrzuciwszy wniosek o utworzeniu szkoły jednolitej, oświadczyła się za jednolitą szkołą w zakresie klas niższych a za bifurkacją nauki w klasach wyższych, lecz nie uwzględniła, na czem ma polegać ta odmiennosc kształcenia się jednych i drugich i zatarła zupełnie możebne różnice. Natomiast zarzuty przeciw szkole jednolitej i przeciw bifurkacyi nie zostały dostatecznie odparte. Rada szkolna krajowa nie uważa dzisiejszego stanu szkół średnich za doskonały, lecz główne ich wady pochodzą stąd, że jest zbyt mała liczba szkół średnich i dla tego są przepelnione, że nieproporcjonalnie małą jest liczba szkół średnich i że ludność uważa niższe klasy szkoły średniej za najstosowniejsze przygotowanie do różnych zawodów praktycznych i dla tego posyła

tam swe dzieci nieraz bez zamiaru, aby szkołę tę ukończyły. Uczniowie zaś tacy najczęściej nie przynoszą tam potrzebnych umysłowych i moralnych przymiotów. Złemu zaś możnaby zaradzić przez odpowiednie przekształcenie istniejących szkół wydziałowych trzzechklasowych na sześcioklasowe.

Wskutek tej odpowiedzi Rady szkolnej krajowej, tudzież z powodu, że Wysoki Sejm wprowadzając nową organizację szkół realnych, poniekąd oświadczył się pośrednio za utrzymaniem dzisiejszego podziału szkół średnich na gimnazya i szkoły realne. Wydział krajowy nie uważał na teraz za rzecz wskazaną przedsiębrać ze swej strony dalszych kroków w sprawie projektowanej reformy szkół średnich.

Komisya więc stanęła wobec pytania, czy owa decyzja Wydziału krajowego jest usprawiedliwioną, a raczej, czy rezultaty obrad zwołanej ankiety przedstawiają podstawę do postawienia określonych wniosków lub rezolucyj.

Jakkolwiek, gdy chodziło o zwołanie ankiety, toczyła się żywa agitacja za pomocą zbierania podpisów za szkołą jednolitą, po zakończeniu obrad sprawa cała ucichła i poszła w zapomnienie, nie wywołując szerszej dyskusji (prócz paru artykułów ogłoszonych w Przeglądzie polskim i Muzeum i oddzielnej jednej rozprawy) tak jak gdyby nie chodziło o sprawę donioślejszą i żywotną. Być może, że tok obrad ankiety a może i jej wyniki nie odpowiadały oczekiwaniom. Podczas obrad ankiety podniesiono cały szereg zarzutów przeciwko dzisiejszemu systemowi i planowi szkół średnich i żądano zmiany w tym, lub w owym kierunku, a obok żądań podrzędniejszego znaczenia padły również myśli zasadnicze jak te, które zmierzają do kształcenia zmysłu spostrzegawczego młodzieży, warunków higieny, oddziaływania wychowawczego szkoły średniej, kształcenia woli i charakteru. Ale czytając protokół obrad, nie można się oprzeć wrażeniu, że cała dyskusja posiadała charakter dość nieokreślony, była raczej rodzajem dyskusji ogólnej, po której należałoby dopiero przeprowadzić dyskusję szczegółową. Może przyczyną tego był brak określonych z góry referatów, któreby się na całość składały, więc i wynikiem obrad ankiety była uchwała, która niezupełnie treści obrad opowiada. Żądano bowiem zasadniczej reformy wychowania publicznego w szkołach średnich, tymczasem nikt nie wykazał, aby uchwalona jednolita szkoła z bifurkacją, czy bez niej, wszystkie a chociażby najważniejsze odczute i podniesione braki usuwała, aby lepiej kształciła charakter, wolę lub moralne wychowanie młodzieży. To też uchwała powzięta będąca wpływem jakgdyby kompromisu, raczej o inne względy się oparła, aniżeli o te zasadnicze, bo przeważały względy utylitarne. Chodziło o to, że młodzież jest przeciążona nauką, a nadto, że trudno dziś rodzicom przy istniejącym systemie dwojakich szkół średnich rozstrzygać w 10. roku dziecka, do jakiego zawodu w przyszłości będzie posiadało uzdolnienie. A więc postanowiono obniżyć skalę wymagań, czy przez ujęcie przedmiotu, czy przez dodanie nowych, coby podobny skutek pociągnąć musiało i uchwalono szkołę, któraby decyzyę co do przyszłego zawodu ucznia jak najdalej odsuwała, nie bacząc, że zbyt mało czasu pozostanie na specjalizacyę. Czy z tego rodzaju szkół tępsi i dzielniejsi ludzie wyjdą, tego nie powiedziano, a to byłoby dla naszego społeczeństwa pierwszorzędnem i najważniejszym pytaniem. Bo przecież sprawa taka jak obniżenie wymagań, lub zmi. na skali naukowej winna być najtroskliwiej roztrząsaną, wszak tu nie chodzi o naukę elementarną, ale o danie ogólnego wykształcenia najinteligentniejszej warstwie w narodzie, która temu narodowi swą inteligencyą przewodzić winna i dalej w rozwoju cywilizacyjnym go prowadzić. Po smutnych kolejach jedynie w sferze pracy naszego ducha wzniesiliśmy się nad zwykły poziom, więc nie wolno bez rozważań najdalej idącej czynić na tem polu prób i doświadczeń, o których skutku nie jesteśmy przekonani. Na temat reformy szkół średnich toczy się właśnie żywa dyskusja wśród narodów zasobniejszych i cywilizacyjnie starszych, czego n. p. dowodem są prace p. Desmolins lub niedawna ankieta parlamentarna francuska. Ankieta ta w czasie od 17. stycznia do 27. marca 1899 odbyła 38 posiedzeń a wynik tych obrad nie dał jeszcze podstaw do ostatecznego załatwienia sprawy. Zbyt ona jest ważną, aby pośpiesznie i dorywczo mogła być rozstrzygniętą a nam zwłaszcza należałoby wyczekiwać przykładów wymowniejszych. Szkoła jednolita, jest bądź co bądź spowodowaniem udzielania nauki do pewnej wspólnej przeciętnej miary, czy ta wspólna miara nie zatrze wybitniejszych indywidualności, które od młodu kształcić się winny a których nam brak niestety? To jest również wątpliwość, której obrady ankiety ani rozstrzygnęły, ani rozprószyły, natomiast na niejeden z podniesionych braków mógłby się łatwo znaleźć środek lepszy, niż ta daleko idąca zmiana dzisiejszego systemu dwojakich szkół średnich. Czy n. p. jeżeli chodzi o kształcenie zmysłu spostrzegania i warunków rozwoju fizycznego młodzieży, niemożnaby

dodać do przedmiotów nauki w gimnazjach nauki rysunków, geometrii wykresłnej i gimnastyki a zarazem rozszerzyć naukę na lat 9, co przy dzisiejszych przepisach o poborze wojskowym byłoby możliwem. Lub czy w szkołach realnych z dodaniem 8 klasy niemożnaby dodać nauki łaciny. Nauka rozłożona na tak rozszerzony przeciąg czasu nie byłaby zbyt uciążliwą.

Wreszcie większość głosująca po uchwalonym na ankiecie wnioskiem, nie powiedziała wcale, jak sobie ową jednolitą szkołę, która ma uzdrowić wszystkie wady dzisiejsze wyobraża, i z tego więc powodu trudno się na podstawie tej uchwały oprzeć i rzecz dalej prowadzić.

Można więc powitać działalność ankiety, jako początek dyskusji bardzo żywej i dla społeczeństwa doniosłej, ale należy uważać ją jako wstępną, która do przystąpienia do natychmiastowego przeobrażenia istniejącego stanu rzeczy uprawniać nie może. Że w dzisiejszym systemie wychowania publicznego w szkołach średnich, jak już wyżej zaznaczyliśmy, braki istnieją, w to wątpić nie można, że należałoby je usunąć, o ile się da, powiedzieć trzeba, i w tym kierunku szczegółowo radzić należy. Co do sposobu udzielania nauki, wychowawczego oddziaływania szkoły, warunków higieny, kształcenia zmysłu spostrzegawczego i charakterów, dyskusya otwarta i w tym względzie należało było wystąpić z wnioskami, lub uchwałami, zniesienie zaś istniejącego systemu dwojakich szkół średnich sprawy tej nie rozstrzygnie.

A ile o zmianę tego systemu chodzi, Wys. Sejm tem bardziej nie może obecnie przystąpić do pewnej w tej mierze reformy, gdyż jak to zaznaczył Wydział krajowy w swem sprawozdaniu, niedawno oświadczył się za utrzymaniem dotychczasowego systemu, uchwalając nowy statut organizacyjny dla szkół realnych, po których sobie wiele obiecywać należy. Zorganizowane na tej podstawie szkoły realne nie są rodzajem jakiejś niższej kategorii szkół średnich, ale są szkołą równorzędną gimnazyum i podobnie ogólnie kształcącą, więc wyczekiwać należy, o ile ta nowa organizacya wytrzyma próbę i dążyć do zakładania coraz więcej podobnych szkół. Jak już komisya wyżej z naciskiem zaznaczyła, jedną z głównych i tylokrotnie podnoszonych wad naszych szkół średnich, która za sobą pociąga cały szereg innych następstw ujemnych, jest ich przepełnienie. Tworzenie nowych gimnazyów i szkół realnych mogłoby w części temu zaradzić, chociaż niezupełnie, bo nie zaradzi brakowi sił nauczycielskich, — tworzenie to zresztą w miarę potrzeb nadążyć nie może. a wreszcie utworzenie każdej nowej szkoły średniej już samo wpływa na zwiększenie ogólnej cyfry frekwencji. Przepełnionemi są zaś te szkoły z przyczyn od szkoły niezależnych. W naszym kraju tak mało ekonomicznie rozwiniętym karyera urzędnicza jest niestety jedynym stosunkowo najlepiej się rentującym zajęciem, czy zawodem więc ogół do niej dąży. A ten nadmierny napływ młodzieży w części nieukwalifikowanej tworzy balast szkoły, nauka musi się zniżyć do przeciętnej niższej skali inteligencji, a stąd nie może wyzyskać i rozwinąć na życie tych wyższych zdolności i charakterów, których w każdej szkole nie brak. A więc zamiast obniżanie skali wymagań, lub ujednolajniania szkoły średniej w interesie tej przeciętnej niższej miary, należałoby dążyć do odprowadzenia z dzisiejszych szkół średnich tego nadmiernego napływu, bez wykołajania jednostek a przez wskazanie innej szkoły więcej dla tego rodzaju młodzieży odpowiedniej. Istniejące szkoły fachowe, rolnicze, przemysłowe lub handlowe tego zadania w dostatecznej mierze nie spełniają, więc należałoby dążyć po stworzenia nowego typu szkół o niższym zakresie wymagań, ale zapewniających pewne korzyści i to właśnie w kierunku, do którego nasza młodzież głównie dąży. Myśl podobną poruszono już w toku obrad ankiety, a podnosi ją również i c. k. Rada szkolna krajowa w swojej opinii. Dzisiejsza 3-klasowa męska szkoła wydziałowa zapowiada się bardzo dobrze i do pewnego stopnia spełnia powyższe zadanie, ale w niedostatecznym jeszcze zakresie.

Główny zaś zarzut, z jakim się w odniesieniu do tej szkoły spotkać można, jest, że za mało daje uprawnień dla tych, którzy ją ukończą. Gdyby więc rozszerzoną została szkoła do sześcioklasowej przez dodanie 3-klasowego kursu wyższego, któryby nauką objął pewną wyższą i dla wykształcenia ogólnego przydatną całość, gdyby przytem rozszerzone zostały uprawnienia dla uczniów tej szkoły, wada powyższa byłaby usuniętą a szkoła podobna mogłaby skutecznie przeciwdziałać obecnemu przepełnieniu gminazyów. Rada szkolna słusznie podnosi, że „wielka ilość młodzieży, która dziś bez potrzebnych warunków sili się na ukończenie gimnazyów lub szkoły realnej i przechodzi stąd do służby kancelaryjnej zapisalaby się do takich szkół wydziałowych uczących mniejszej liczby przedmiotów i zadowalających się niższym poziomem wiedzy, ale udzielających w tych przedmiotach

większej praktycznej biegłości i wprawy". Bo zadaniem tych o charakterze szkoły średniej szkół, byłoby przygotowanie do różnych zawodów życia praktycznego, ich ukończenie uprawniałoby do objęcia tych wszystkich posad urzędniczych, do których nie wymaga się studiów akademickich. A nadto, szkoła taka mogłaby przygotować lepszy materiał dla szkół zawodowych, a i bez tego mogłaby wpłynąć korzystnie na podniesienie stopnia wykształcenia naszego średniego stanu przemysłowego i handlowego, którego członkowie ze szkół zawodowych nie zawsze korzystają. Do szkół zaś takich mogliby również przechodzić uczniowie z gimnazjum lub szkół realnych, którzyby się przekonali, że szkoły te dla nich zbyt wielką skalę wymagań przedstawiają. Młodzież tę uchroniliby się od wykołajenia i dało pewną zaokrągloną całość nauki dla celów praktycznych. Lecz zapewnienia powyższych uprawnień, zwłaszcza, o ile chodzi o prawo wstępu na podstawie ukończenia takich szkół do służby publicznej, byłoby koniecznym warunkiem dla ich rozwoju i powodzenia. A przytem jeszcze jeden ważny warunek. Ukończenie szkoły średniej zapewnia prawo jednorocznej służby wojskowej i ten wzgląd nie jest obojętny, należałoby więc dążyć, aby dla ukończonych uczniów takiej 6-klasowej szkoły wydziałowej przywilej ten również został przyznany.

Komisya szkolna podejmując więc myśl utworzenia takich szkół i sądząc, że ono zaradzi wielu brakom, które dziś w szkołach średnich istnieją, postanowiła W. Sejmowi urzeczywistnienie jej zaleci. Na razie jednak nie wdając się w kwestye szczegółowego omawiania kosztów i sposobu przeprowadzenia tej myśli, zmierza do tego, aby naprzód wyrozumieć opinię Rządu centralnego, o ileby owe uprawnienia tak ważne dla powodzenia całego projektu mogły być osiągnięte. Co do urządzenia tych szkół nie stawia komisya określonego szczegółowego wniosku, bo nie chodzi już dziś o uchwalenie ustawy lecz o wywołanie przedłożenia rządowego, któreby podobny projekt do ustawy wraz z planem szczegółowym obejmowało. Zdaniem komisji jednak owa szkoła wydziałowa wyższa oprzećby się miała o plan istniejący w dzisiejszej 3-klasowej szkole wydziałowej niższej, lecz zadaniem jej byłoby pogłębienie i rozszerzenie nauki tam udzielanej. A więc przedmioty byłyby po większej części te same, lecz szerzej ujęte w ten sposób, aby nauka ta w wyższym stopniu niż w dotychczasowej szkole wydziałowej służyła do praktycznych zawodów życia, a nadto aby tym, co ją ukończyli, dawała pewną skalę wykształcenia ogólnego. O ile chodzi o praktyczną stronę nauki, należałoby zwracać uwagę na te przedmioty, któreby mogły dać pewne przygotowanie n. p. do zawodu handlowego lub przemysłowego (korespondencya, rachunkowość kupiecka, geografia) lub do służby urzędniczej rachunkowej. Czyby nie należało dodać jakiegoś przedmiotu po nad plan dzisiejszy, czyby ewentualnie jakiś egzamin nie miał kończyć tej szkoły, byłaby to rzecz szczegółowego planu.

W każdym razie jednak zauważyć należy, że sprawa założenia tego rodzaju szkół nie przesądza kwestyi szkoły jednolitej i dyskusji nad nią nie nasuwa, bo przeznaczenie tych szkół jest inne, ta o mniejszym zakresie nauki ma mieć więcej charakter praktyczny, jednolita ma zaś dawać wstęp do uniwersytetu i techniki i zastąpić w tej mierze dzisiejsze gimnazya i szkoły realne. Gdy jednak ta kwestya dotychczas ani do wyczerpującej rozwagi a tem mniej do decyzji dojrzała nie jest, więc komisya wyczekując dalszego jej rozwoju, zwłaszcza na Zachodzie wstrzymała się od jakichkolwiek propozycji w tym względzie.

Na podstawie powyższych wywodów komisya wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

- 1) Sprawozdanie c. k. Rady szkolnej krajowej o stanie szkół średnich galicyjskich w r. szkol. 1898/99 przyjmuje się do wiadomości.
- 2) Sejm wzywa c. k. Rząd ponownie, ażeby naukę historyi kraju rodzinnego uczynił obowiązkową w gimnazyach.
- 3) Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby ustanowił lekarzy szkolnych przy gimnazyach.
- 4) Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby w roku bieżącym zarządził budowę przynajmniej tych gmachów szkolnych, na które odpowiednie kwoty w budżecie państwa są preliminowane t. j. gimnazyów I. i V. we Lwowie, oraz szkoły realnej w Tarnowie, a nadto aby co rychlej zarządził budowę gimnazjum w Brzeżanach.
- 5) Sejm wzywa c. k. Rząd, aby zakłady filialne obecnie istniejące przekształcił w samoistne zakłady.

6) Sejm wzywa c. k. Rząd, aby wziął pod rozwagę petycje gmin i powiatów w Nowym Targu, Rzeszowie, Gorlicach, Żywcu i Sokalu i takowe uwzględnił w miarę spodziewanego przybytku kwalifikowanych sił nauczycielskich, ażeby jednak tworząc nowe szkoły średnie, nie domagał się prestacyi nadmiernych. Zarazem zechce c. k. Rząd zająć się jak najrychlej sprawą założenia gimnazjum w Mielcu.

7) Sprawozdanie Wydziału kraj. o ile dotyczy sprawy zwołanej w październiku r. 1898 ankiety dla reformy szkół średnich, przyjmuje się do wiadomości.

8) Sejm wzywa c. k. Rząd, aby przedłożył Sejmowi krajowemu projekt ustawy o wyższych szkołach wydziałowych męskich oparty na następujących zasadach:

a) szkoła wydziałowa męska wyższa obejmować będzie kurs nauki trzyletni dla pogłębienia i rozszerzenia nauki udzielanej w szkole wydziałowej trzechklasowej obecnie istniejącej i mającej z nią tworzyć jedną całość;

b) ukończenie szkoły wydziałowej wyższej uprawniać będzie do wstąpienia do wszystkich gałęzi służby publicznej, które nie wymagają studyów uniwersyteckich lub specjalnych oraz do służby jednorocznej wojskowej;

c) koszta założenia i utrzymania szkoły wydziałowej wyższej rozkładają się w ten sposób, że wszystkie jej rzeczowe potrzeby pokrywać będzie gmina zaś wydatek na pobory nauczycieli w połowie fundusz krajowy, a w połowie tytułem subwencji skarbu państwa;

d) założenie każdej szkoły wydziałowej męskiej wyższej zależeć będzie od porozumienia się Reprezentacyi gminnej, Sejmowi krajowemu i c. k. Rządu;

e) nauczycielom wyższej szkoły wydziałowej zapewnione będą pobory nauczycieli szkół ćwiczeń przy seminariach nauczycielskich;

f) zakładanie szkół takich z językiem wykładowym ruskim winno być umożliwione. Tem samem załatwione są petycje do Ls. 366, 528, 634, 772, 822, 1160, 1486 i 1513.

Przewodniczący:

Czartoryski.

Sprawozdawca:

Abraham.

